

Księga Urantii

<< [Przekaz 192](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 194](#) >>

Przekaz 193

Końcowe ukazania się i wniebowstąpienie

193:0.1 (2052.1) SZESNASTE morontialne pojawienie się Jezusa nastąpiło w piątek, 5 maja, na dziedzińcu domu Nikodema, wieczorem około dwudziestej pierwszej. Tego wieczora zdecydowali się zebrać jerozolimscy wierni, po raz pierwszy od czasu zmartwychwstania. Tym razem zebrało się jedenastu apostołów, grupa kobiet i ich współpracownicy oraz około pięćdziesięciu przodujących uczniów Mistrza, razem z pewną liczbą Greków. Ta grupa wiernych rozmawiała nieformalnie ponad pół godziny, kiedy to niespodzianie ukazał im się morontialny Mistrz, dobrze widoczny i natychmiast zaczął ich nauczać. Jezus powiedział:

193:0.2 (2052.2) „Pokój wam. Jest to najbardziej reprezentatywna grupa wiernych – apostołów i uczniów, zarówno mężczyzn jak i kobiet – jakiej się ukazałem od czasu mojego wyzwolenia z ciała. Powołuję was teraz na świadków, że powiedziałem wam już uprzednio, iż mój

pobyt pośród was musi dobiec końca; powiedziałem wam, że wkrótce muszę wrócić do Ojca. Potem mówiłem wam wyraźnie, że wyżsi kapłani i żydowscy władcy wydadzą mnie na śmierć i że wstanę z grobu. Dlaczego więc tak niepokoiłicie się tym wszystkim, kiedy się zdarzyło? Dlaczego byliście tak zaskoczeni, kiedy trzeciego dnia wstałem z grobu? Nie uwierzyliście mi, ponieważ słyszeliście moje słowa, ale nie rozumieliście ich znaczenia.

193:0.3 (2052.3) Powinniście teraz wysłuchać moich słów, żeby znowu nie popełnić tego błędu, że kiedy słyszycie moją naukę umysłem, wasze serca nie potrafią zrozumieć jej znaczenia. Od początku mojego pobytu tutaj jako jeden z was, nauczałem, że moim jedynym celem jest objawienie mego Ojca w niebie jego dzieciom na Ziemi. Przeżyłem to obdarzenie objawiając Boga, abyście wy mogli przeżyć wasze życie rozpoznając Boga. Objawiłem Boga jako waszego Ojca w niebie; objawiłem was jako synów Bożych na Ziemi. Faktem jest, że Bóg was kocha, swoich synów. Kiedy wierzycie w moje słowo, fakt ten w waszych sercach staje się wieczną i żywą prawdą. Kiedy, poprzez żywą wiarę, niebiańsko uświadomicie sobie Boga, narodzicie się w duchu jako dzieci światłości i życia, nawet wiecznego życia, w którym będziecie się wznosić we wszechświecie wszechświatów i zdołacie doświadczyć odnalezienia Boga Ojca w Raju.

193:0.4 (2052.4) Napominam was abyście zawsze pamiętali, że waszą misją pośród ludzi jest głoszenie ewangelii królestwa – rzeczywistości ojcostwa Boga i prawdy o synostwie człowieka. Głoście całą prawdę dobrej nowiny, nie tylko część zbawczej ewangelii. To, że zmartwychwstałem, nie zmienia waszego posłania. Synostwo z

Bogiem, poprzez wiarę, nadal jest zbawczą prawdą ewangelii królestwa. Macie iść i głosić miłość do Boga i służbę dla człowieka. To, czego świat najbardziej potrzebuje wiedzieć: ludzie są synami Bożymi i przez wiarę mogą sobie naprawdę uświadomić i codziennie przeżywać tę uszlachetniającą prawdę. Moje obdarzenie powinno pomóc zrozumieć wszystkim ludziom, że są dziećmi Boga, ale ta wiedza nie wystarcza, jeśli przez wiarę zbawczej prawdy osobiście nie uda się im pojąć, że są żywymi, duchowymi synami wiecznego Ojca. Ewangelia królestwa zajmuje się miłością Ojca i służbą dla jego dzieci na Ziemi.

193:0.5 (2053.1) Między wami, tutaj, dzielicie się wiedzą, że zmartwychwstałem, ale to nic dziwnego. Posiadam moc, aby złożyć moje życie i na nowo je podjąć; Ojciec daje taką moc swoim Rajskim Synom. Serca wasze powinna raczej poruszyć świadomość, że umarli z tej epoki zaczęli wieczne wznoszenie się wkrótce po tym, jak opuściłem nowy grób Józefa. Przeżyłem moje życie w ciele, aby wam pokazać jak wy, poprzez miłości pełną służbę, możecie objawiać Boga swoim współbraciom ludziom, nawet tak, jak ja poprzez miłość do was i służenie wam objawiałem wam Boga. Żyłem pośród was jako Syn Człowieczy, abyście wy i inni mogli poznać, że wszyscy naprawdę jesteście synami Bożymi. Dlatego też idźcie teraz na cały świat, głosząc tę ewangelie królestwa nieba wszystkim ludziom. Miłujcie wszystkich ludzi tak, jak ja was umiłowalem; służcie waszym śmiertelnym braciom tak, jak ja wam służyłem. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie. Pozostańcie w Jerozolimie tylko tak długo, aż odejdę do Ojca i do tego czasu, gdy ześlę wam Ducha Prawdy. On was

poprowadzi do poszerzonej prawdy a ja pójdę z wami na cały świat. Zawsze jestem z wami i pokój mój zostawiam wam”.

193:0.6 (2053.2) Kiedy Mistrz to powiedział, zniknął im z oczu. Świtało prawie kiedy ci wierzący się rozeszli; całą noc spędzili razem, żarliwie omawiając upomnienia Mistrza i rozważając wszystko to, co im się przydarzyło. Jakub Zebedeusz i inni apostołowie poinformowali także o swych przeżyciach z morontialnym Mistrzem w Galilei i opowiadali jak trzykrotnie im się ukazał.

1. Ukazanie się w Sychar

193:1.1 (2053.3) W szabatowe popołudnie około szesnastej, 13 maja, w pobliżu studni Jakubowej w Sychar, Mistrz ukazał się Naldzie i około siedemdziesięciu pięciu wierzącym Samarytanom. Wierzący ci mieli zwyczaj spotykać się w tym miejscu, tam, gdzie Jezus rozmawiał z Naldą o wodzie życia. Tego dnia, kiedy właśnie skończyli omawiać otrzymaną wieść o zmartwychwstaniu, Jezus nagle ukazał się im i powiedział:

193:1.2 (2053.4) „Pokój wam. Radujcie się tą świadomością, że ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, ale to wam nic nie da, jeżeli najpierw nie narodzicie się z wiecznego ducha i tym samym, przez wiarę, nie wejdziecie w posiadanie daru życia wiecznego. Jeżeli jesteście synami mego Ojca w wierze, nigdy nie umrzecie; nie zginiecie. Ewangelia królestwa nauczyla was, że wszyscy ludzie są synami Bożymi. I tę

dobrą nowinę o miłości niebiańskiego Ojca do jego dzieci na Ziemi należy nieść całemu światu. Nadszedł czas, kiedy nie będziecie czcić Boga w Garizim ani w Jerozolimie, ale tam, gdzie jesteście, takimi jakimi jesteście, w duchu i w prawdzie. To wasza wiara zbawia wasze dusze. Zbawienie jest darem Boga dla tych wszystkich, którzy wierzą, że są jego synami. Ale nie dajcie się zwieść; chociaż zbawienie jest darmowym darem Boga i dawane jest wszystkim, którzy je przyjmują przez wiarę, potem przychodzi praktyka rodzenia owoców tego życia duchowego przeżywanego w ciele. Akceptacja doktryny ojcostwa Boga zakłada, że bez zastrzeżeń uznaliście także towarzyszącą jej prawdę o braterstwie człowieka. I jeśli człowiek jest twoim bratem, jest on czymś więcej niż twoim bliźnim, którego Ojciec nakazuje ci miłować jak siebie samego. Twojego brata, z twojej własnej rodziny, będziesz miłował nie tylko rodzinnym uczuciem, ale także służyć mu będziesz, jak służyłbyś sobie samemu. I tak będziecie kochali swych braci i im służyli, ponieważ ja kochałem was i służyłem wam jako moim braciom. Idźcie więc na cały świat i głoscie tę dobrą nowinę wszystkim stworzonym z każdej rasy, plemienia i narodu. Mój duch pójdzie przed wami a ja zawsze będę z wami”.

193:1.3 (2054.1) Samarytanie byli bardzo zaskoczeni ukazaniem się Mistrza i pobiegli do pobliskich miast i wsi, gdzie na wszystkie strony rozgłaszali wiadomość, że widzieli Jezusa i że on do nich mówił. I to było siedemnaste, morontialne pojawienie się Mistrza.

2. Ukazanie się w Fenicji

193:2.1 (2054.2) Osiemnaste, morontialne ukazanie się Mistrza nastąpiło w Tyrze, we wtorek, 16 maja, na krótko przed dwudziestą pierwszą. Znowu ukazał się pod koniec spotkania wierzących, kiedy mieli się rozejść i powiedział:

193:2.2 (2054.3) „Pokój wam. Radujecie się wieścią, że Syn Człowieczy zmartwychwstał, ponieważ tym samym wiecie, że wy i wasi bracia także przeżyjecie ludzką śmierć. Ale takie przeżycie śmierci zależy od tego, czy najpierw narodziliście się w duchu poszukiwania prawdy i znajdowania Boga. Chleb życia i woda życia dawane są tylko tym, którzy łakną prawdy i pragną prawości – pragną Boga. To, że umarły zmartwychwstaje, nie jest ewangelią królestwa. Te wielkie prawdy i te wszechświatowe fakty związane są z ewangelią dlatego, że po części wynikają z wiary w dobrą nowinę i zawarte są w dalszych doświadczeniach tych, którzy przez wiarę stali się, w czynie i prawdzie, wiecznymi synami wiecznego Boga. Mój Ojciec posłał mnie na ten świat, abym wszystkim głosił zbawienie synostwa. Tak samo ja posyłam was, abyście wszędzie głosili to zbawienie synostwa. Zbawienie jest darmowym darem Bożym, ale ci, którzy narodzą się w duchu zaczną natychmiast przejawiać owoce ducha w miłości pełnym służeniu swoim bliźnim istotom. Owocami Boskiego ducha, które wydaje życie narodzonych w duchu i rozpoznających Boga śmiertelników są: miłości pełna służba, bezinteresowne poświęcenie,

odważna lojalność, szczerza rzetelność, oświecająca uczciwość, niegasnąca nadzieja, ufna wiara, miłosierna posługa, niezawodna dobroć, wyrozumiała tolerancja i trwały pokój. Jeżeli wyznający wiarę nie rodzą w swoim życiu tych owoców Boskiego ducha, są martwi; Duch Prawdy nie jest z nimi; są zbędnymi gałęziami żywej winorośli i wkrótce zostaną usunięci. Mój Ojciec wymaga od dzieci wiary, aby rodziły jak najwięcej owoców ducha. Jeżeli więc nie wydajecie owoców, okopie on wasze korzenie i odetnie wasze nieurodzajne gałęzie. Kiedy w królestwie Bożym idziecie naprzód, ku niebu, musicie rodzić coraz więcej owoców ducha. Możecie wchodzić do królestwa jak dzieci, ale Ojciec wymaga od was, abyście przez łaskę dorastali do stanu pełnej duchowej dojrzałości. I kiedy pójdziecie na wszystkie strony głosić wszystkim narodom dobrą nowinę tej ewangelii, ja pójdę przed wami a mój Duch Prawdy zamieszka w waszych sercach. Pokój mój zostawiam wam”.

193:2.3 (2054.4) I Mistrz zniknął im z oczu. Następnego dnia wyruszyli z Tyru ci, którzy nieśli tę wieść do Sydonu a nawet do Antiochii i Damaszku. Jezus przebywał z tymi wierzącymi, kiedy był w ciele, a oni szybko go rozpoznali, kiedy ich zaczął nauczać. Choć przyjaciółom Jezusa niełatwo było rozpoznać jego morontialną postać, gdy się ukazywał, nigdy nie sprawiała im trudności identyfikacja jego osobowości, kiedy zaczynał do nich mówić.

3. Ostatnie ukazanie się w Jerozolimie

193:3.1 (2055.1) Wcześniej rano w czwartek, 18 maja, Jezus ostatni raz ukazał się na Ziemi jako osobowość morontialna. Gdy jedenastu apostołów miało zasiąść do śniadania w górnej izbie domu Marii Markowej, Jezus ukazał się im i powiedział:

193:3.2 (2055.2) „Pokój wam. Poprosiłem was abyście zostali tutaj w Jerozolimie do czasu mojego wstąpienia do Ojca, a nawet do tego czasu, kiedy wam ześlę Ducha Prawdy, który wkrótce będzie wylany na wszystkich w ciebie i który obdarzy was mocą z wysokości”. Szymon Zelota przerwał Jezusowi pytaniem: „Czy wówczas, Mistrzu, odbudujesz królestwo i zobaczymy chwałę Boga objawioną na Ziemi?”. Kiedy Jezus wysłuchał pytania Szymona, odpowiedział: „Szymonie, wciąż trzymasz się swoich starych idei żydowskiego Mesjasza i materialnego królestwa. Ale otrzymacie moc duchową, po tym, jak duch zstąpi na was i niebawem pójdziecie na cały świat głosić tę ewangelię królestwa. Tak jak Ojciec posłał mnie na świat, tak ja was posyłam. I chciałbym, abyście miłowali się i ufali sobie wzajemnie. Judasz nie jest już z wami, ponieważ jego miłość ochłodziła i nie chciał zaufać wam, swoim lojalnym braciom. Czyż nie czytaliście w Piśmie Świętym, gdzie jest napisane: «Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam. Nikt nie żyje dla siebie»? I także jest napisane: «Ten, który chce mieć przyjaciół, musi sam okazać swą przyjaźń?». Czyż nie wysyłałem was właśnie po dwóch, żebyście nie byli samotni i nie popadli w biedę i niedolę odosobnienia? Wy również dobrze wiecie, że kiedy byłem z wami w ciebie, nie pozwalałem sobie na dłuższą samotność. Od samego początku naszej współpracy zawsze

dwóch albo trzech z was było ze mną, czy w inny sposób było pod ręką, nawet, kiedy rozmawiałem z Ojcem. Dlatego też ufajcie sobie i zwierzajcie się sobie nawzajem. A wszystko to jest jeszcze bardziej potrzebne, ponieważ tego dnia opuszczam was i zostawiam was samych na świecie. Godzina nadeszła, wkrótce idę do Ojca”.

193:3.3 (2055.3) Gdy to powiedział, skinął na nich, aby poszli z nim i poprowadził ich na Górę Oliwną, gdzie się z nimi pożegnał zanim opuścił Urantię. W drodze na Górę Oliwną wszyscy byli pełni powagi. Od czasu, gdy opuścili górną izbę nikt nie wyrzekł słowa, aż Jezus zatrzymał się z nimi na Górze Oliwnej.

4. Przyczyny upadku Judasza

193:4.1 (2055.4) W pierwszej części przemowy pożegnalnej do apostołów Mistrz nawiązał do utraty Judasza i dał przykład tragicznego losu ich zdradzieckiego współpracownika, jako poważne ostrzeżenie o niebezpieczeństwach izolowania się od społeczeństwa i swoich towarzyszy. Dla wierzących, w tych czasach jak również w przyszłości, pożyteczne być może krótkie przeanalizowanie przyczyn upadku Judasza, w świetle uwag Mistrza i z punktu widzenia wiedzy nagromadzonej w kolejnych stuleciach.

193:4.2 (2055.5) Kiedy patrzymy wstecz na tę tragedię, uważamy, że Judasz zbłądził głównie dlatego, ponieważ był osobowością bardzo wyobcowaną; osobowością zamkniętą i stroniącą od zwykłych

kontaktów społecznych. Uparcie nie chciał się zbliżyć do swoich towarzyszy apostołów ani też im zaufać. Ale istnienie wyobcowanego typu osobowości nie mogło, samo w sobie i samo z siebie, zrobić takiej szkody, gdyby Judasz nie zaprzestał również rozwijania się w miłości i wzrastania w łasce duchowej. I potem, jak gdyby chciał pogorszyć sprawę, wytrwale gromadził urazy i hodował takich psychologicznych wrogów jak zemsta i generalne pragnienie „wyrównania rachunków” z kimkolwiek za wszystkie swoje rozczarowania.

193:4.3 (2056.1) Tak niefortunne połączenie cech indywidualnych i skłonności umysłowych przyczyniło się do upadku tego człowieka o dobrych intencjach, któremu nie udało się pokonać zła miłością, wiarą i zaufaniem. Jednak można udowodnić, tak na przykładzie Tomasza jak i Nataniela, że Judasz nie musiał zbłądzić, ponieważ obydwaj ci apostołowie byli obarczeni takim samym rodzajem podejrzliwości i przerostem tendencji indywidualistycznych. Nawet Andrzej i Mateusz mieli inklinacje w tym kierunku, jednak wszyscy ci mężczyźni z czasem rozwijali się, coraz silniej a nie słabiej, w miłości do Jezusa i braci apostołów. Wzrastali w łasce i w poznawaniu prawdy. Coraz bardziej ufali swoim braciom i powoli kształtowali umiejętność zwierzania się swym towarzyszom. Judasz uporczywie nie chciał zawierzyć swoim braciom. Kiedy był przynaglany do szukania ulgi w ekspresji samego siebie na skutek nagromadzenia konfliktów emocjonalnych, nieodmiennie szukał porady i otrzymywał niemądre pocieszenie od swoich nie uduchowionych krewnych albo od przypadkowych znajomych, którzy byli albo obojętni, albo wrogo

nastawieni do duchowych rzeczywistości, dobra i rozwoju niebiańskiego królestwa, którego Judasz był wyświęconym ambasadorem, jednym z dwunastu na Ziemi.

193:4.4 (2056.2) Judasz poniósł klęskę w swoich zmaganiach z ziemskimi trudnościami z powodu następujących czynników, wynikających z osobistych skłonności oraz ze słabości charakteru:

193:4.5 (2056.3) 1. Był wyobcowanym typem istoty ludzkiej. Był wielkim indywidualistą i postanowił rozwijać się w niewzruszonym „zamknięciu” i jako osoba nietowarzyska.

193:4.6 (2056.4) 2. Kiedy był dzieckiem zbyt łatwo ułatwiano mu życie. Gorzko bywał dotknięty niepowodzeniami. Zawsze spodziewał się wygranej; nie umiał przegrywać.

193:4.7 (2056.5) 3. Nigdy nie przyswoił sobie tej zasady, aby filozoficznie podchodzić do rozczarowań. Zamiast przyjmować rozczarowania jako normalną i zwyczajną cechę ludzkiej egzystencji, nieodmiennie uciekał się do obarczania winą za wszystkie swoje trudności i rozczarowania kogoś w szczególności, lub swoich towarzyszy jako grupę.

193:4.8 (2056.6) 4. Lubił zachowywać urazy, zawsze żywił ideę zemsty.

193:4.9 (2056.7) 5. Nie lubił szczerze stawać w obliczu faktów, był nieuczciwy w swojej postawie wobec sytuacji życiowych.

193:4.10 (2056.8) 6. Nie lubił omawiać swoich osobistych problemów z najbliższymi towarzyszami; nie chciał rozmawiać na temat swoich trudności z prawdziwymi przyjaciółmi i z tymi, którzy naprawdę go kochali. Podczas wszystkich tych lat współpracy nawet raz nie zwrócił się do Mistrza z problemem czysto osobistym.

193:4.11 (2056.9) 7. Nigdy nie nauczył się tego, że prawdziwą zapłatą za szlachetne życie są mimo wszystko nagrody duchowe, które nie zawsze są rozdzielane w czasie tego, krótkiego życia w ciele.

193:4.12 (2056.10) Na skutek trwałego wyobcowania osobowości jego żale się mnożyły, smutki narastały, zwiększał się niepokój a jego rozpacz się pogłębiała, stawiała się niemal nie do zniesienia.

193:4.13 (2057.1) Chociaż ten egocentryczny i skrajnie indywidualistyczny apostoł miał wiele problemów psychologicznych, emocjonalnych i duchowych, jego główne trudności były następujące: W swej osobowości był wyobcowany. W umyśle był podejrzliwy i zawzięty. W temperamencie był gburowaty i mściwy. Uczuciowo, nie kochał i nie przebaczał. Społecznie, nie zwierzał się i był nieomal zupełnie zamknięty w sobie. W duchu, stał się arogancki i samolubnie ambitny. W życiu, ignorował tych, którzy go kochali, a w śmierci pozostał bez przyjaciół.

193:4.14 (2057.2) Takie są zatem czynniki umysłowe i wpływy zła, które razem wzięte tłumaczą, dlaczego ten człowiek, skądinąd o dobrych intencjach i kiedyś szczerze wierzący w Jezusa, nawet po kilku latach bliskiej współpracy z tak bardzo przekształcającą ludzi osobowością, porzucił swoich współbraci, wyrzekł się świętej sprawy, zrzekł się swego najświętszego powołania i zdradził swego niebiańskiego Mistrza.

5. Wniebowstąpienie Mistrza

193:5.1 (2057.3) Było prawie wpół do ósmej, tego czwartkowego ranka, 18 maja, kiedy Jezus przybył na zachodni stok Góry Oliwnej z jedenastoma milczącymi i nieco zdezorientowanymi apostołami. Z tego miejsca, mniej więcej dwie trzecie drogi do szczytu góry, mogli widzieć Jerozolimę a poniżej Getsemane. Jezus przygotowywał się teraz do ostatniego pożegnania z apostołami, zanim opuści Urantę. Kiedy tak stał przed nimi, bez polecenia uklękli wokół niego w okręgu a Mistrz powiedział:

193:5.2 (2057.4) „Proszę was abyście zostali w Jerozolimie do czasu, aż zostaniecie obdarzeni mocą z wysokości. Za chwilę was opuszczę, za chwilę wstąpię do mojego Ojca i wkrótce, bardzo szybko, pošlę na ten świat, na którym przebywałem, Ducha Prawdy; i kiedy on przyjdzie, powinniście zacząć na nowo głosić ewangelię królestwa, najpierw w Jerozolimie a potem aż po najdalsze krańce świata. Miłujcie ludzi tą miłością, którą ja was miłowałem i służcie waszym bliźnim śmiertelnikom tak samo, jak ja wam służyłem. Dzięki owocom ducha wasze życie pobudzi dusze do wierzenia w tę prawdę, że człowiek jest synem Bożym i że wszyscy ludzie są braćmi. Pamiętajcie wszystko, czego was uczyłem i to życie, które przeżyłem pośród was. Moja miłość was osłoni, mój duch będzie w was mieszkał a mój pokój zostawiam wam. Żegnajcie”.

193:5.3 (2057.5) Kiedy morontialny Mistrz skończył mówić, zniknął im z oczu. To, tak zwane wniebowstąpienie Jezusa, nie różniło się pod żadnym względem od innych zniknięć z zasięgu śmiertelnego wzroku podczas czterdziestu dni jego morontialnego pobytu na Urantii.

193:5.4 (2057.6) Mistrz, poprzez Jerusem udał się na Edentię, gdzie Najwyżsi Ojcowie, pod nadzorem Rajskiego Syna, wyzwolili Jezusa z Nazaretu ze stanu morontialnego i duchowymi kanałami wznoszenia się przywrócili go do statusu Rajskiego synostwa i najwyższej władzy na Salvingtonie.

193:5.5 (2057.7) Tego ranka, około siódmej czterdzieści pięć, morontialny Jezus zniknął z zasięgu wzroku jedenastu apostołów i zaczął się wznosić do prawicy swego Ojca, aby tam dostać formalne zatwierdzenie swojej pełnej władzy nad wszechświatem Nebadon.

6. Piotr zwołuje zebranie

193:6.1 (2057.8) Działając z polecenia Piotra, Jan Marek i inni poszli zebrać przodujących uczniów w domu Marii Markowej. Przed wpół do jedenastej zebrało się stu dwudziestu czołowych uczniów Jezusa, zamieszkujących w Jerozolimie, aby wysłuchać sprawozdania z pożegnalnego przemówienia Mistrza i dowiedzieć się o jego wniebowstąpieniu. W grupie tej była Maria, matka Jezusa. Wróciła do Jerozolimy z Janem Zebedeuszem, kiedy apostołowie wracali z ich niedawnego pobytu w Galilei. Zaraz po Zesłaniu Ducha wróciła ona do domu Salome, w Betsaidzie. Jakub, brat Jezusa, również był na tym spotkaniu, na pierwszej naradzie uczniów Mistrza zwołanej po zakończeniu jego planetarnej misji.

193:6.2 (2058.1) Szymon Piotr zaczął przemawiać w imieniu swoich braci apostołów i w pasjonujący sposób opowiedział o ostatnim spotkaniu

jedenastu apostołów z Mistrzem, a szczególnie wzruszająco zobrazował ostatnie pożegnanie Mistrza i jego zniknięcie w czasie wniebowstąpienia. Spotkania tego nie można było porównać z żadnym innym, jakie miało miejsce na tym świecie. Ta część spotkania nie trwała nawet godziny. Potem Piotr poinformował, że postanowili wybrać następcę Judasza Iskarioty i że teraz nastąpi przerwa, w której apostołowie podejmą decyzję odnośnie wyboru pomiędzy dwoma mężczyznami proponowanymi na tę pozycję, Maciejem i Justusem.

193:6.3 (2058.2) Jedenastu apostołów zeszło na dół, gdzie postanowili rzucić losy, aby rozstrzygnąć, który z tych mężczyzn zostanie apostołem, aby służyć zamiast Judasza. Los padł na Macieja i został on ogłoszony nowym apostołem. Został należycie wprowadzony w sprawy swego urzędu a potem mianowany skarbnikiem. Jednak Maciej niezbyt aktywnie uczestniczył w późniejszej działalności apostołów.

193:6.4 (2058.3) Wkrótce po Zesłaniu Ducha bliźniacy wrócili do swoich domów w Galilei. Szymon Zelota pozostawał jakiś czas w osamotnieniu, zanim wyruszył głosić ewangelię. Tomasz przeżywał krótki okres niepokoju, po czym wznowił nauczanie. Nataniel coraz bardziej nie zgadzał się z Piotrem w sprawie głoszenia kazań o Jezusie, zamiast głoszenia, jak poprzednio, ewangelii królestwa. Spór ten stał się tak ostry, że w połowie następnego miesiąca Nataniel odszedł i udał się do Filadelfii, aby odwiedzić Abnera i Łazarza; i po ponad rocznym tam pobycie poszedł dalej, na ziemie za Mezopotamią, gdzie głosił ewangelię tak jak ją rozumiał.

193:6.5 (2058.4) I tak z dwunastu apostołów pozostało sześciu, a mianowicie Piotr, Andrzej, Jakub, Jan, Filip i Mateusz i działało na arenie wczesnego głoszenia ewangelii w Jerozolimie.

193:6.6 (2058.5) Około południa apostołowie wrócili do swoich braci w górnej izbie i ogłosili, że Maciej został wybrany jako nowy apostoł. I wtedy Piotr wezwał wszystkich wierzących na modlitwę, na tę modlitwę, która miała ich przygotować do otrzymania daru ducha, jakiego Mistrz obiecał zesłać.